

Po pierwsze, istnieje duże prawdopodobieństwo twardego brexitu, czyli bez ratyfikowania tej umowy przez parlament Brytyjski, która została wynegocjowana między UE i UK przez premier May. Myślę też, że pani premier straci urząd w 2019 roku, prawdopodobnie dlatego, że parlament brytyjski nie ratyfikuje umowy z UE, a zmiana premiera stwarza jedyną szansę na kolejną próbę zmiany tej umowy przez stronę brytyjską, jak również uzasadnienie prośby Londynu do UE o wydłużenie dwuletniego okresu przejściowego (kończącego się w marcu 2019 roku). Twardy brexit nie okaże się przy tym tak wielkim problemem dla Brytyjczyków jak się ogólnie sądzi, w tym również w wymiarze gospodarczym.

Po drugie, uważam, że czeka nas powrót kryzysu w Europie, który boleśnie dotknie zwłaszcza gospodarki Europy Południowej, m.in. Włochy i Grecję. Ten kryzys jest zapowiadany przez wielu ekonomistów, a strefa euro nie jest niestety dobrze nań przygotowana. Wspólna waluta stanowi w dalszym ciągu jedno z największych systemowych zagrożeń dla UE w nadchodzącej przyszłości.

Po trzecie, uważam, że 2019 rok przyniesie zaognienie wojny handlowej USA z Chinami oraz USA z UE, co dodatkowo uderzy w gospodarkę strefy euro.

Po czwarte, sądzę, że czeka nas niestety (wcześniej lub później) powrót kryzysu migracyjnego. Zarówno na kierunku hiszpańskim (czyli z Afryki), ale możliwe jest także odnowienie naporu imigrantów napływających z Turcji. Uważam bowiem, że relacje UE z Turcją ulegną w 2019 roku ponownie pogorszeniu. Wyzwania migracyjne stanowią kolejne zagrożenie systemowe dla Europy, z którym póki co kompletnie nie potrafią sobie poradzić elity Europy Zachodniej.

Po piąte, Francuzi i Niemcy będą starali się ratować chwiejącą się integrację europejską poprzez intensyfikację działań w kierunku wzmocnienia europejskiej polityki obronnej.